

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Ograniczenie handlu z zagranicą

Generalny zakaz przywozu do Polski.

DEKRET PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. — Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła wprowadzenie zakazu przywozu wszystkich towarów.

Wprowadzenie generalnego zakazu przywozu wszystkich towarów ma na celu szanowanie zarządzeń reglamentacji towarowej z prowadzoną ostatnio reglamentacją dewizową.

Przydział dewiz pod kątem widzenia potrzeb rynku wewnętrznego, jak i wykonania zobowiązań umownych wobec zagranicy, ma być oparty na przydziałach kontyngentowych, uskutecznianych w ramach reglamentacji towarowej.

W związku z tą uchwałą, Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu transakcji eksportowych (przystawianie zgłoszeń wywozowych oraz wystawianie zaświadczeń walutowych).

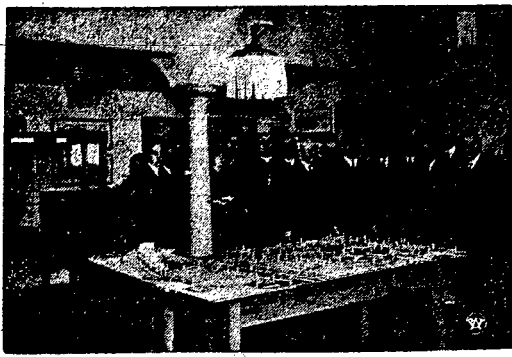
Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje:

Rozszerzenie reglamentacji przywozu towarowego z zagranicy na całość tego przywozu jest zarządzeniem ściśle technicznej natury, pozostającym w bezpośrednim związku z reglamentacją obrotu dewizami i z tym, a co za tym idzie, nie oznacza wprowadzenia nowych merytorycznych ograniczeń o charakterze gospodarczym.

Należy przypomnieć, iż już w chwili obecnej reglamentacja przywozu towarowego z zagranicy obejmowała ok. 80 proc. tego przywozu — i to bądź przez stosowanie zakazów przywozu oraz udzielanie w ich ramach kontyngentów przywozowych, bądź w drodze autonomicznych ulg celnych itp.

Rozciągnięcie zakazów przywozu na towary, które dotychczas zakazom takim nie podlegały, ma na celu ujednolicenie polityki gospodarczej Państwa w stosunku do przywozu na tle kontroli obrotów dewizowych i nie oznacza, oczywiście, bynajmniej zaostrożenia polityki tej w sensie ograniczania przywozu.

W nowowprowadzonych zakazach kontyngenty będą udzielane zarówno na podstawie naszych polityczno-handlowych zobowiązań w stosunku do zagranicy, jak i w związku z uzasadnionymi potrzebami rynku wewnętrznego.



Wystawa biskupiańska.

W Poznaniu odbyto się otwarcie wystawy nowoodkrytej praso-wańskiej Osady w Biskupinie. Na zdjęciu naszym — za stołem, na którym znalazł się model Osady Biskupiańskiej, stoi marsz. Senatu Prybator, biskup polowy Wojsk Polskich k. dr. Gawlina, wojewoda poznański Maruszewski, oraz profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego dr. Za krzewski i dr. Kostrzewski.

Straszliwy pożar Dawidgródka

Spaliło się 1000 domów.

Dawidgródek. — W Dawidgródku nad Horyniem w środę o godz. 1 po poł. wybuchł pożar, który w ciągu kilku godzin zamienił w zgłiszca około 1000 zabudowań.

Pożar wybuchł w chlewiku w jednej z zagród, położonych tuż nad rzeką. Spowodowały go dzieci, które bawiły się soczewką.

Promienie słoneczne, skierowane przez soczewkę na słomę wznieciły ogień, który zaczął się szerzyć z nieprawdopodobną szybkością.

Ponieważ miasteczko jest zatłoczone drewnianymi budynkami, przeto ogień w ciągu 10 minut objął 100 domów mieszkalnych. Silny wiatr przeniósł płonące zagwie na drugi brzeg rzeki Horyń, wywołując pożar najbliższej części miasteczka.

W pewnym momencie ogień objął zabytkową drewnianą cerkiew, zbudowaną na górze Zamkowej, gdzie w XIV wieku stał zamek księcia dawidgródckiego Jarosławowicza. Przerażający był widok płonących wież cerkwi, która w pewnej chwili zalała miasteczko hukami zwałiła się na brzeg rzeki Horynia.

Ratunkiem płonących domów zajęła się miejscowa straż ogniowa, kompania K.O.P. oraz 5 straży z pobliskich wsi.

Żołnierze K.O.P. zajęli się specjalnie ratunkiem mostów przez Horyń, które już zaczęły płonąć.

Dzięki natychmiastowemu ratunkowi, mosty, stanowiące komunikację między dwiema częściami miasteczka udało się uratować. Są to bardzo długie mosty, przerzucone ponad nizinnymi łakami horynieckimi.

Dotychczas ustalono, że w płomieniach zginęła jedna kobieta oraz dwoje dzieci. Ponadto nie można się doszukać kilkunastu osób.

Spalone zabudowania stanowią przeważnie własność ubogich rzemieślników, szewców dawidgródcekich oraz lodziarzy, którzy od wczesnej wiosny rozchodzą się po całej Polsce z lodami dawidgródceckimi. Lody te stanowią specjalność mieszkańców miasteczka.

Naskutek pożaru 500 rodzin zostało bez dachu nad głową. Pomieszczone je w szkołach i koszarach K.O.P., które cudem tylko nie uległy spaleniom.

Dowódca batalionu K.O.P.-u i ppłk. Zajac rozpoczął natychmiastową pomoc doświadczonej kuchnie połowę dla ludności. Również starostwo i Wydział Powiatowy zorganizowały komitet pomocy pogrzełcom.

Straty wynioszą pół miliona złotych. Łączna suma ubezpieczeń ogniowego nie pokryje nawet połowy strat.

Miasteczko Dawidgródek, liczące 11 tys. mieszkańców, już po raz drugi w ciągu ostatnich lat nawiedzone jest klęską pożaru.

Wskutek powodzi 1934 r. mieszkańcy tam tejsi ponieśli również ogromne straty.

Minister Beck jedzie do Genewy i BELGRADU.

Warszawa. — Na rozpoczynającą się dnia 11 b. m. sesję Rady Ligi Narodów, udaje się do Genewy p. min. Beck w towarzystwie szefa swego gabinetu Michała hr. Lubieńskiego, wicedyrektora departamentu politycznego i naczelnika wydziału organizacji międzynarodowych Tadeusza Gwiazdowskiego, radcy prawnego ministerstwa dra Wł. Kulskiego i sekretarza osobistego St. Sieleckiego.

Bezpośrednio po zakończeniu sesji p. min. Beck uda się wprost z Genewy do Belgradu, celem zrewizytowania ministra jugosłowiańskiego spraw zagranicznych, który bawił w Warszawie przed paroma laty.

Straszna katastrofa lotnicza TRZECH LOTNIKÓW ZABIITYCH.

Warszawa. — W Poznańskim pod Skokami wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza.

W okolicy Wągrówca odbywały się loty ćwiczebne samolotów 3 pułku lotniczego z Poznania.

Podczas lotu kluczowego w trójce, na wiraz, aparat lecący na końcu tej trójki, wskutek gwałtownego wiatru uległ t. zw. ześlizgowi i uderzył w sąsiedni aparat, który natychmiast runął.

Samolot spadł na katolicki cmentarz w Skokach rozbijając się. Załoga, złożona z pilota i obserwatora, zginęła na miejscu.

Obserwatorem był sierżant Adameczyk, pilotem plutonowy rez. Lubiejecki.

Drugi samolot utrzymywał się jakiś czas w powietrzu i jeden z załogi, ppor. obserwator Sliwiński zdążył skoczyć ze spadochronem. Niestety spadochron nie rozwinął się i lotnik zabił się przy upadku na ziemię.

Towarzysz jego, sierżant pilot Ozorkiewicz, runął wraz z samolotem na ziemię i odniósł rany. Pilot ma złamaną nogę i rękę.

Trzeci aparat doznał lekkich uszkodzeń, lecz zdolał dolecieć do lotniska w Ławicy i tam zameldować o wypadku.

Wielka dyskusja w Izbie Gmin za zniesieniem sankcji.

London. — W przepelnionej Izbie gmin Dalton b. podsekretarz stanu w min. spraw zagr. labourysta, otworzył dyskusję o polityce zagranicznej — składając wniosek o objęciu kredytów na MSZ.

Dalton oświadcza: Kraj odczuwa wstyd z powodu dotychczasowej polityki rządu wobec Abisynji i w Lidze Narodów. Poza to chcielibyśmy usłyszeć wyjaśnienia o rokowaniach z Niemcami i o treści kwestyj naruszenia.

Głównym zarzutem Daltona przeciw polityce rządu jest, iż rząd ponosi odpowiedzialność za wojnę włosko-abisynską, a jednocześnie nie zdołał wypełnić zobowiązań, płynących z paktu Ligi Narodów, a w szczególności z art. 16 paktu Ligi. Dalton pyta, co rząd zamierza naślć czynić.

Po mowie Daltona głos zabrał min. Eden: Położenie, wobec którego stojmy zarówno my, jak wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, jest bardzo ciężkie i pełne rozczarowań. Musimy śmiało stanąć w obliczu faktów. Słabością sankcji było, iż nie mogły one dać natychmiastowego skutku.

Liga Narodów wiedziała o tem, gdyż w rzeczywistości jedna tylko sankcja mogła dać skutek natychmiastowy, mianowicie pozbawienie Włoch prawa do korzystania z kanału Suezkiego. Ta sankcja jednak pociągnęłaby za sobą akcję wojskową. Izba gmin winna sobie zdać z tego sprawę. Opozycja twierdzi, że chce poprzeć Ligę Narodów siłą zbrojną, a w rzeczywistości popiera ją tylko groźbami i mowami. Jeżeli opozycja wypowiada się za akcją zbrojną, to uprzedzam ją, że nie można zamknąć kanału Suezkiego papierowym okrętem.

Rząd brytyjski nie nalegał na sankcje wojskowe jedynie ze względu na wstyd do wojny, a nie z obawy przed jej wynikiem ostatecznym.

Trzeba więc pogodzić się z faktami, stwierdzić niepowodzenie Ligi Narodów i nasz własny zawód. — Jest jasnym, oświadcza Eden — że Liga Narodów winna być utrzymana. W nowoczesnym świecie jest ona nieodzowną dla organizacji spraw międzynarodowych.

Sinclair (liberał) pyta, jak rozumieć oświadczenie Edena, że Liga Narodów doznała niepowodzenia?

Min. Eden: Chciałem powiedzieć, że Liga Narodów nie powiedziała się obrona Abisynji.

Dyskusja skończyła się bez głosowania, ponieważ ostatni mówca komuniata Gallagher przemawiał jeszcze o godz. 23, a o tej porze posiedzenia Izby są według obyczaju zamykane automatycznie bez głosowania.

Debata w Izbie gmin wykazała niezbicie, że większość Izby jest za natychmiastowym zniesieniem sankcji.

wem zniesieniem sankcji. Najbardziej miało miejsce pod tym względem było wystąpienie sir Austen Chamberlaina, który wyraźnie oświadczył, że poddaje się Abisynczyków i ucieczka negusa czynią kontynuowanie sankcji bezcelowym, wobec czego należy je uchylić.

W kołach City londyńskiej krystalizuje się wyraźna opinia na rzecz natychmiastowego zniesienia sankcji gospodarczych i finansowych przeciw Włochom i porozumienia się z Mussolinim co do podziału wpływów w Abisynji. W City londyńskiej spodziewają się, że Mussolini będzie musiał zwrócić się do Londynu o pomoc finansową na eksploatację bogactw abisynijskich.

Pewne kontakty między City a włoskimi kołami gospodarczymi zostały już nawiązane.

30 milionów Włochów wzięto UDZIAŁ W GENERALNYM APELU

Rzym. — Według danych, zaprzeczonych przez ministerstwo spraw wewn. i sekretariat partii faszystowskiej, w odbytych dn. 5 maja „adunata generale“ brało udział prawie 30 milionów osób.



Nagrodzenie cechów warszawskich za pomysłową dekorację symbolicznymi pocztów w czasie ogólnopolskiej rewii rzemieślniczej.

W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród cechom warszawskim za pomysłową dekorację symbolicznymi pocztów w pochodzie ogólnopolskiego kongresu rzemieślniczo-chrześcijańskiego w dniu odsłonięcia pomnika plk. Jana Kilińskiego. Piętnastu nagrodę otrzymał cech wędlniarszy i rzemieślników, druga nagroda — cech garbarzy, trzecia — kanieniarszy, czwarta — cech piekarszy, piątą — cech fryzjerów, szóstą ślusarzy, siódmą kusierników. Zdjęcie nasze przedstawia przedstawicieli cechów warszawskich po wręczeniu nagród w sali Rady Miejskiej.

Worki „Antimol”

do przechowywania

garderoby na zimę

w

KSIĘGARNI I SKLEPIE GOŃCA ALEJA Nr. 28 - TEL. 20.50.

TELEGRAMY

OWACJE NA CZĘŚĆ KRÓLA WŁOCH.

Rzym. — Po wielkim apetu generalnym pociągą rezentyjazmuwany tłum na Piazza Quirinale, gdzie urządzono tak że wielka owacja królowi, Król, królowa i księżniczka Marija musieli kilkakrotnie ukazywać się na balkonie.

Na rozkaz Duce flagi będą powiewały w kraju przez 3 dni.

NEGUS W DRODZIE DO PALESTYNY

Londyn. — Książę brytyjski „Enterprise”, na którego pokładzie znajduje się b. cesarz abisyński, przybył w czwartek rano do Suez. Określony dano natychmiastowo wolnyjazd do kanału. Na pokład nie dopuszczono nikogo.

Z Haify uda się negus specjalnym pociągiem do Jeruzolimy. Żadne uroczystości powitane nie są przewidziane. Wysoki komisarz brytyjski znajduje się obecnie w podróży inspekcyjnej i nie będzie mógł powitać negusa na ziemi palestyńskiej.

CO ZMUSIŁO NEGUSA DO UCIECZKI.

Londyn. — „Daily Express” podaje interesujące szczegóły wyjazdu cesarza z Abisynji. Podobno gdy cesarz znajdował się jeszcze w Desse, wojska jego zbuntowały się, a na czele buntu stanął młody minister wojny. Haile Sellasie nie mógł nawet znaleźć samochodu, którym by mógł udać się do Addis Abeby, tak że podróż do stolicy odbył na mule.

W imię rzędu również odczuwać dawał się brak zgody. Kilku ministrów nalegało na zawarcie pokoju i dopiero wówczas Haile Sellasie zdecydował się na wyjazd z kraju.

Złoto i srebro WYWIEZIONE PRZEZ NEGUSA.

Londyn. — Przybycie negusa do Jeruzolimy oczekiwane jest w dniu dzisiejszym. Żadne uroczystości nie są przy tej okazji przewidziane.

Wysoki Komisarz brytyjski odbywa obecnie podróż służbową w Sinai i nie będzie mógł powitać negusa.

Jak donoszą źródła włoskie z Dżibuti, jedynymi wybitnymi osobistościami, towarzyszącymi negusowi do Palestyny, są raso-we Kassa i Getaszu, oraz b. minister spr. zagranicznych Heruy.

Inni dygnitarze abisyńscy pozostali w konsulacie etjopskim w Dżibuti i zajmują się ekspedycją olbrzymich sum złota i srebra, stanowiących własność negusa, oraz towarzyszącym mu doctojniami.

Jak informują źródła włoskie, negus brał ze sobą wszystko, co się dało wywieźć, m.in. 3 kwintale złota, 25 kwintali srebrnych talarów, 7 samochodów wysokiej marki, oraz 4.000 ton kawy. Ponadto na kilka dni przed wyjazdem negus sprzedał 4.000 ton kawy pewnej firmie w Dżibuti.

102 kufry negusa znajdują się na stacji w Dżibuti i mają być niebawem wysłane do Palestyny.

SAMOLET ABISYŃSKI WYŁADOWAŁ SUDAMIE.

Chartum. — W Sudanie w pobliżu Ressef wylądował samolot abisyński, prowadzony przez lotnika niemieckiego Webera, któremu towarzyszyło trzech mechaników. Weber oświadczył, iż musiał opuścić Addis Abebę, kiedy wybuchy tam rozruchy.

B. PILOT NEGUSA UWOLNIOWY PRZEZ MUSSOLINIEGO.

Paryz. — B. donadca negusa w sprawach lotniczo-technicznych, lotnik francuski Drouillet, wystartował, jak wiadomo, bez pozwolenia na swym skonfiskowanym samolocie z Paryża, poczem wylądował przymusowo koło Rzymu i został uwieczniony, jako jeniec wojenny.

Po zajęciu Addis Abeby, Mussolini przyjął adwokata lotnika Drouilleta i zgodził się, by lotnika uwolniono, oddając mu do dyspozycji jego samolot.

KRWAWA BÓJKI PARTYZNE W PARYŻU.

Paryz. — Jako echo wyborów, docho- dzi na ulicach Paryża niejednokrotnie jeszcze do zająć pomiędzy przeciwnika- mi politycznymi. We wtorek wieczorem

na jednym z przedmieść wybuchła sprze- czka pomiędzy bezrobotnymi i funkcyj- narzuszami jednego ze stronnictw politycznych. Padło kilka strzałów, przyczem jedna osoba została zabita.

ZNÓW ROZRUCHY W JERUZOLIMIE

Jeruzolima. — Strajk Arabów w Palestynie trwa. Tlum zarzucał kamieniami autobusy i policję. Jeden z policjantów został raniony kindziałem w rękę. Policja rozprzyszyła tłum.

REKORDOWY LOT AMY MOLLISON

Kapstadt. — Lotniczka Amy Mollison przybyła tu o godz. 15 31, bijąc o 11 go- dzin 9 minut poprzedni rekord, ustanow- iony przez lotnika angielskiego Tom- my Rose.

Prawica i lewica

Konserwatywny „Czas” omawia po- dział polityczny społeczeństwa, widząc z jednej strony konsolidującą się obóz le- wicowy, a z drugiej obóz narodowy, w którym jednak zarysowuje się zkolei po- dział na odłam rewolucyjny i umiarko- wany.

„Wygrwa więc rewolucyjny nacjonalizm istniejące w społeczeństwie polskim na- stroje narodowe, wygrwa przedewszys- tkiem hasła antysemityczne. W t. zw. obozie na- rodowym, który dotychczas polskie zacho-

wuje pozory jednolitości, będzie musiało na- stąpić zasadnicze zróżniczkowanie. Jego częścią umiarkowana nie będzie w stanie iść nadal w jednym szeregu z żywiołami rewolucyjnymi. Będą się one coraz bardziej wy- odrębniać. Ewolucja taka jest i konieczna i pożyteczna. Sytuacja się wyjaśni.

Żywioły umiarkowane staną więc w Pol- sce już w niedługim czasie w obliczu dwóch wyraźnie zarysowanych frontów rewolucyj- nych: socjalnego, który tak dobrze jak istnieje, i narodowego, który jest in statu nascendi. Oba te ośrodki będą między sobą staczały zażartą walkę, ale jednocześnie oba będą błąd w zasady umiarkowanego programu zarówno politycznego, jak społecz- nego i gospodarczego. Oba wykazują w walce, która się zapowiada, dużą bezwzględność, dużą energię i duży zapał.

Na wywód ten odpowiada organ stron- nicstwa narodowego „Warszawski Dzie- nnik Narodowy”:

„Powtarzamy jeszcze raz: nacjonalizm nie jest ani prawica, ani lewica, zarówno w celach swych, jak i w metodach (nie wyklu- ca bowiem zasadniczo i metody rewolucyj- nej). Pod pewnymi względami można by nazwać „prawicą”, gdyż zachowuje podsta- wy dotychczasowej cywilizacji (religię, rod- zinę, własność, wolność), ale w innych dziedzinach — gospodarczej, politycznej — jest ruchem raczej „lewicowym”, gdyż po- stawia daleko idące reformy i stawia nowe, oryginalne koncepcje”.

„PRASA” Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. REDAKTOR: STANISŁAW KAUZIK. Wyszedł z druku zeszyt kwietniowy. — Treść zeszytu

WIEC STUDENTÓW W UNIWERSYTECIE Warszawa. — We czwartek w południe zwołowała młodzież narodowa wiec w uniwersytecie w sprawie ostatnich wypadków na wyższych uczelniach i w sprawie wyborów rektora. Wiec przeszedł spokojnie.

KIEPURA PRZYBYWA W CZERWCU DO WARSZAWY.

Warszawa. — Po zakończeniu zdjęć ateloberowych filmu „Im Sonnenschein”, nastąpi w ciągu kilku już dni, Kiepora weźmie udział w pracach plenerynych w przesłonej okolicy Wiednia (Wachau) potem w pierwszych dniach czerwca ma przybyć do Warszawy, aby dać dwa koncerty na cele dobroczynne, mianowicie na Fundusz obrony morskiej i na rzecz bezrobotnych. Innych koncertów na cele wa- sne zaakomity nasz rodak nie pozwolił zorganizować. Tę zapowiedź znakomitego śpiewaka, pryncymie społeczeństwu z wyrazami wysokiego uznania jako dowód tych obywatelskich uczuć, jakimi prze- pójone są na każdym kroku, zwłaszcza za granicą, manifestacyjne, na rzecz Polski z głębokiego umiłowania ojczyzny wpły- wające wystąpienia Jana Kiepury.

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej.

Table listing lottery results for the Investment Loan. Columns include numbers (e.g., 4775, 5007, 5166) and corresponding amounts (e.g., 4, 26, 5055). Includes a note about the first prize of 50 million zlotys.

LUNA Dział w płątek po raz ostatni Mario Eggerth w filmie Dziewczę z Budapesztu. Początek seansów w niedzielę i święta o godzinie 3-jej po poł. w dni powszednie o 5.30

22527 — 26, 22569 — 48, 22609 — 31, 22623 — 26, 22669 — 13

KTO WYGRAŁ PÓŁ MILJONA?

Łódź. — Główna wygrana 500,000 zł, w ostatnim ciągnięciu pożyczki inwestycyjnej padła na obligację, znajdującą się w posiadaniu urzędnika kolejowego, na stacji Łódź-Kaliska, Kozłowski, Kozłowski, jako urzędnik, zarabia obecnie 150 złotych miesięcznie.

11-LETNI CHŁOPIEC WYRATOWAŁ DWOJE DZIECI Z PLOMIENI.

Tarnów. — W Przysiółku Kochanów- ku koło Ropczyce wybuchł w domu Szew- czyka groźny pożar, który strawił cały dom. Wicher przenosił płomienie na są- siednie zabudowania, wobec czego spło- nęło doszczętnie dalszych 5 domostw — wraz z budynkami gospodarczymi i in- ventarzem. Spalili się żywcem trzy cie- lęta, jedna sztuka nierozciągnięta i dwa psy na łaucach. Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych.

W czasie pożaru, którego nikt nie ga- sił, ponieważ wszyscy mieszkańcy byli w kościele na nabożeństwie, dzielnie spał się 11-letni Piotr Kania, który wyrato- wał z płomieni dwoje dzieci.

KATASTROFA AUTA I ZABICIE DZIECKA.

Kielce. — Na szosie checińskiej pod Kielcami, około sprzedawcy lodów zebra- ła się grupa dzieci i w pewnym momen- cie nadjechało auto osobowe, prowadzo- ne przez szofera Furkowskiego z Kiele, a z drugiej strony furmanka. Na sygnał samochodu, od wózka z lodami wybiegli na szosę, wprost pod auto, 3-letni Stani- sław Pyta.

Szofer, chcąc wymazać chłopcę, skre- cił gwałtownie, rozbijając samochód o przydrożne drzewo i mimo tego, dziecko potrącone wachlarzem samochodu, ponie- sło śmierć. Również kierowca samochodu odniósł ciężkie obrażenia.

Zamach na weterynarza w Jedrzejowie.

Kielce. — Na ul. Kościelnej w Jedrzej- owie został napadnięty przez niewy- krytych narazie sprawców, lekarz weterynaryj dr. Rykowski, który późnym wieczorem wracał z miasta do domu.

Dr. Rykowski otrzymał kilka ran w głowę i płeć. Przewieziono go w cięż- kim stanie do szpitala w Krakowie.

Napaści — według krążących pogło- sek — mieli dokonać żeźnicy z Jedrzej- owka, u których dr. Rykowski tępił taj- ny ubój.

W związku z tym napadem rozesył- się w środowie w Kielcach pogłoski, że ży- dy zamordowali lekarza w Jedrzejow- wie.

Wieczorem doszło w różnych dziel- nach do poturbowania kilku żydów.

Wypadku dotkliwego pobicia nie by- ło. Policja nie miała potrzeby interwe- njowania. W Kielcach panuje zupełny spokój.

NADUZYCIA W KASIE SĄDU OKR.

Łódź. — W sądzie okr. ujawniono na- dużycia, których dopuszczal się pomocnik kasjera w kasie głównej sądu okr. 39-let- ni Kazimierz Lalek. Prowadził on sprzą- dak znaczków stemplowych oraz sądo- wych. Sprzeniewierzenia, jakich dopu- ścił się Lalek, sięgają kilka tysięcy zło- tych. Z polecenia władz prokuratorskich Lalek został aresztowany i odstawiony do więzienia.

„Czas nagli”

W artykule pod takim tytułem „War- szawski Dziennik Narodowy” omawia ko- nieczność zmmodernizowania armii. Sto- łeczny organ stronnictwa narodowego pisze, iż na tle olbrzymich wysiłków, wy- posażenia i zmmodernizowania sił zbrojny- ch. „Polska przedstawia od pewnego czasu wyjątek. Nasz budżet wojskowy — jest ob- zwoy skrajnym, praca kraju na rzecz ob- rony narodowej bardzo niedostateczna, a mo- dernizacja armii wcale się jak po grudki. Dość porównać chociażby rewję pierwszo- majową w Berlinie, gdzie płynęła szeroka rzeka stali i żelaza: tanków, samochodów pancernych, precyzyjnych armat, zmorto- wanych oddziałów, nakryta chmurą samo- lotów bojowych, z naszą rewją w dniu 3-20

WNIOWICZ - ZDROJ

TANI SEZON OD 10.V. - 15.VI.
Zi. 153 - ryzacz 3-tygodniowy.
Zadzacie prospektow.

Kronika handlowa

- Swiadczenia przemyslowe w Polsce
W okresie do konca marca rb. wykupiono
na terenie calej Polski 594,997 swiadcstw
przemyslowych na rok 1936, w
tem 192.609 na przedsiobrownictwa
przemyslowe 377.871 na przedsiobrownictwa
handlo-
we.

- Handel kolonialno-owocowy.
Wedlug obliczen samorzadu
gospodarczego, istnieje w Polsce
ogolem 126 hurtowni owocow
oraz 182 hurtowni towarow
kolonialno-spozywczych.

- Najwiecej hurtowni owocowych
i kolonialno-spozywczych
ma swoje siedziby w nastepujacych
miastach: Lwow 42, Gdynia 35,
Katowice 27, Warszawa 24, Lodz 22
i Poznan 16.

- Rola hurtowni polskiego
niecienia niz hurtowni w
paistwach obcych. Hurtownik
polski nietylko jest dystrybutorem
towarow pomiedzy kupcow
detalistow, ale takze rownoczesnie

w wzlosczoci wypadkow importem
towarow zagranicznych. Natomiast
w innych paistwach sprowadzaniem
towarow zagranicznych zajmuja
sie jedynie wielkie firmy
importowe oraz centralki
firm handlowych, posiadajacych
dobrze zorganizowana siec
sprzedazy.

- Rynek obuwi. - W
pierwszym kwartale r. b. dal
sie zauwazyć dośc znaczny
upadek sprzedazy hurtowej
obuwi, który, w porownaniu
z rokiem zeszlym, wyniosl ok.
25 proc. Obroty styczniowe
roku biezacego ksztaltowaly
sie bardzo slabo, byly one
w zestawieniu z rokiem 1935
o okolo 50 proc. mniejsze.
Luty i marzec r. b. byly
rowniez gorzej, niz analogiczne
miesiace roku zeszlego,
nie w tym jednak stopniu,
co styczni i obroty w tych
miesiacach, w porownaniu
z r. 1935 byly mniejsze
już tylko o 15 do 25 proc.

Ceny w pierwszym kwartale
r. b. utrzymywaly sie na
tym samym poziomie,
jaki osiagnely w koncu
roku 1935. Z objawow
charakterystycznych
wymienic trzeba,
zaczynajaca sie w
dalszym ciagu tendencja
do zakupu przede
wszystkiem artykulow
tafszych.

Sytuacja w handlu
detalicznym branzy
obuwianej ksztaltowala
sie w pierwszym
kwartale r. b. znacznie
gorzej, niz w tym
samym okresie roku
1935. W styczniu
r. b. obroty w obuwiu
skoroczem

byly o 50 proc., w
obuwiu zaś gumowym
az o 75 proc. mniejsze
niz w roku zeszlym.
Wplynela na to ciepla
i wzglednie sucha
pogoda. W miesiacu
lutym obroty byly
o 50 proc., w marcu
zaś juz tylko o 20
proc. mniejsze, niz
w roku 1935. Ceny
utrzymywaly sie na
tym samym poziomie
co w ostatnim
kwartale r. ub.

- Zbyt mebli gietych.
Wedlug ostatnich
obliczen, w ciagu
pierwszego kwartala
r. b. sprzedano w
Polsce 341 tys. sztuk
mebli gietych na
sume 1.900 tys. zl.

Z KRAJU

- Sąd rozpatruje naduzycia w
magistracie chorzowskiej.
Z Chorzowa donoszą:
Przed sądem
karnym w Chorzowie
pod przewodnictwem
sędziego dra
Stawarskiego roz-
poczela się glowna
rozprawa przeciwko
kilku b. urzadzownikom
magistraty
chorzowskiej,
oskarzonym o
sprzeniewierzenie
funduszu
publicznego. Na
ławie oskarzonych
siedli: Julijusz
Grządziel, b.
kierownik
komitetu
miejskiego
Funduszu
Pracy w
Chorzowie i
Maksymilian
Kociak, b.
kasjer tego
urzedu. Trzej
oskarzonym,
urzednik
Edmund
Mikolajczyk,
na rozprawie
nie
zjawil.
Wedlug
oskarzenia
Juljusza
Grzadzela
oskarzony
jest o
falszowanie
kwitow, list
platniczych
i ksiąg
oraz
sprzeniewierzenie
kwoty
okolo
12.000
zl. w
latach
1932-1934.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

(Nieurzędowa).

Table with 10 columns and multiple rows containing lottery results for various prizes.

DRUGIE CIAGNIENIE

Table with 10 columns and multiple rows containing lottery results for the second draw.

DRUGIE CIAGNIENIE

Table with 10 columns and multiple rows containing lottery results for the second draw.

Obwiniony Kociak odpowiaza
za sprzeniewierzenie
kwoty
okolo
1000
zl.
Do
rozprawy
wezvano
117
swiadc-
kow.
-
Potrwa
ona
3
dni.

Pajaki...

Z Warszawy donoszą:
Obywateli
ziemski,
p. M. S.,
znalazl
sie
przed
kilku
laty
w
ciężkiej
sytuacji
finansowej.
Poleconu,
aby
skorzystal
z
pomocy
finansowej
p.
Joska
Upfalpa.
P.
Upfal
osobiscie
nie
dysponowal
wiekszymi
srodkami
fina-
sowymi,
ale
mial
szerokie
znajomosci
i
uczestnik
w
S.
znacznijego
kredytu.
Kredyt
ten
byl
jednak
bardzo
drogi.
P.
S.
placil
odsetki
za
odsetkami,
i
to
wygor-
wawo,
ale
dlug
sie
nie
zmniejszal.
W
re-
kach
wierzycieli
p.
S.
pozostawaly
wiaz-
waczkę
p.
S.
na
znaczną
sume.

Wreszcie
sprawa
oparla
sie
o
urząd
rozjemczy.
Na
rozprawie
rzeczniczy
P.
S.
wykazal,
iz
istotnie
spacil
o
nietylko
wszystkie
(w
dozwolonej
wysokosci
procen-
ty),
ale
i
kapital,
i
jeszcze
pozostala
nadplatna
na
rzecz
p.
S.
w
wysokosci
okolo
20.000
zl.
A
mimo
to
wierzyciele
maja
w
re-
kach
wz-
waczkę
na
179.000
zl.

Urząd
rozjemczy,
pod
przewod-
nictwem
sędziego
Jakubowskiego,
cala
nale-
znosc
p.
S.
uznal
za
umorzona.

108603 165034 174254 176877 177808 181151.

Po 1.000 zł. na N-ry: 2192 5729 25064 34590

35597 36986 43585 55580 74257 121272 124494

132022 140364 142631 147284 149533 162183 164117

170462 170634 172658 173118 194409 194627.

Po 200 złotych na N-ry:

396 966 1042 197 480 98 624 844 2115 35 287

395 413 32 635 61 772 854 912 32 3546 664 788

4227 429 697 716 830 995 5189 300 846 906 6074

249 374 530 755 7132 7 3202 14 70 399 472 93 4

804 73 948 805 485 922 522 891 9044 292 442 820

36 52 10194 377 478 500 61 679 741 96 11290 303

74 881 12 389 488 513 20 33 39 603 837 93 13034

426 648 1476 539 15061 146 54 589 664 804 16224

736 628 99 816 69 90 17598 628 81 18389 600 25

705 3 19337 446 20418 229 349 643 62 73 83 880

21207 471 505 22662 172 284 627 32 85 54 23062 95

135 73 251 686 24054 59 328 620 721 825 29074

17 207 369 76 26532 162 218 635 816 953 27033

59 179 506 612 28176 260 734 906 29341 30037 186

196 468 526 983 31207 39 948 32147 71 97 220

858 835 67 92 32018 714 23 556 713 679 307 337

682 92 963 3572 3620 483 822 935 37071 17 301

882 879 140 94 286 675 99 100 39221 544 611 753

42041 310 600 89 91 49 41351 508 700 893 95

40245 123 69 43179 308 556 44938 484 503 774

951 698 877 934 46497 685 801 922 47178 431

434 825 755 680 752 925 94 89 49147 222 301 7

579 774 880 924

50006 205 45 482 721 825 91 914 51178 351 506

755 22004 525 618 771 53160 259 476 574 77 54240

716 861 93 55050 240 46 366 445 627 7092 56167

311 12 912 613 894 57469 58197 419 6171 787 803

955 59187 977 882 60060 180 410 945 61098 398

488 575 600 62234 552 609 946 63210 70 537 64260



Poświęcenie nowego gmachu ambasady Polskiej w Paryżu.

W dniu 3-go Maja odbyło się w Paryżu uroczyste poświęcenie przez ks. rektora Paulusa nowego gmachu Ambasady Polskiej w Paryżu. Zdjęcie przedstawia ambasadora R. P. w Paryżu p. Chłapowskiego w czasie wygłoszenia przemówienia po akcie poświęcenia Ambasady.

branie staje się nieprzejrzyste dla gazów trujących. Działanie preparatu i jego skuteczność trwa, jak okazało doświadczenia, siedem dni. Preparat dr. Wibauta ma być użytkowany wetytyko dla celów wojennych, ale i jako środek ochronny dla robotników i pracowników w fabrykach gazów trujących. Holenderskie ministerstwo obrony krajowej nabyło już patent na wynalazek dr. Wibauta.

(X) Żywy Buddha na wystawie 1937 r. w Paryżu. W r. 1937 na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu odbędzie się szereg kongresów, zjazdów, jak to zwykle bywa w takich razach. Jednym z najciekawszych kongresów będzie anonsowany już kongres buddystów, w którym wezmą udział kapłani i lamowie z Indyi, Chin, Japonji. Sensacją jednak niełada będzie obecność na tym kongresie mnicha z klasztoru tybetańskiego, Taahi Kwang Hsih, uważanego i czczonego przez buddystów, jako reinkarnacja Buddy. Żywy Buddha uda się w otoczeniu licznych lamów do Paryża, gdzie wygłosi m. in. przemówienie na kongresie. Ponieważ buddyzm ma też zwolenników swoich wśród intelektualistów Zachodu, spodziewany jest liczny zjazd wybitnych osobistości ze świata nauki i literatury na kongres buddystów.

(X) Rocznicą kartofla. W roku bieżącym przypada 350-ta rocznica sprowadzenia do Europy kartofla, który przed wiekami stanowił rzadką i egzotyczną roślinę. W roku 1886 wwał podróżnicy angielscy, Mr. Harriot i Mr. Raleigh, przywieźli kartofle z jednego ze swych dalekich podróży. Z początku kulturowano tę roślinę w bardzo małych ilościach, tylko z ciekawości, a bulwy oddawano bydłu, nie mając zaufania do ich smaku. Dopiero po dłuższym czasie, w okresie straszliwego głodu, który nawiedził Euro-

pe, zwrócono uwagę na własności odżywcze bulw kartoflanych i wkrótce stały się one nieodzowną częścią menu w każdym niemal domu. Obecnie kartofel stanowi podstawowe pożywienie najszerszych mas, zwłaszcza w środkowej i północnej Europie.

(X) Mówiące skarbanki. Reklama amerykańska w poszukiwaniu coraz bardziej oryginalnych metod oddziaływania na klienta, sięgnęła do dziedziny dotąd dla celów reklamy niewyżyskanej i wypuściła na rynek amerykański, tak zwane „gadające skarbanki”. Wynalazek polega na tem, że moneta wruconna do skarbanki uruchamia małą płytę gramofonową, wmontowaną na dnie skarbanki z tekstem, zawierającym podziękowanie dla składającego monetę, oraz reklamową zapowiedź, gdzie najkorzystniej lokować swe pieniądze. Nowy wynalazek wykupiony całkowicie przez wielkie amerykańskie konseorsja bankowe, cieszy się w Ameryce duża popularnością przyczyniając się w ten oryginalny sposób do zwiększenia wkladów oszczędnościowych, zwłaszcza ze strony drobnych ciułaczy.

Kinematografia amerykańska w cyfrach

W chwili obecnej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają 14.161 kineoteatrów w porównaniu do 13.386, które czynne były na początku roku 1935. W ciągu ubiegłego roku wytwórnie filmowe amerykańskie wypłaciły blisko sto milionów dolarów na honoraria i koszty produkcji swoich filmów. Suma ta przewyższa o 53 proc. sumę, wydaną w roku 1934, ponieważ szereg filmów monumentalnych pochłonęło znaczne kapitały, w roku ubiegłym, przyczem jeden z nich kosztował blisko dwa miliony. W ciągu całego roku wyświetlano w Stanach Zjed-



Polski balet zagranicą

Dobry polski balet, produkujący zagranicą nasze narodowe tańce, stanowi także pewną formę propagandy polskiej wśród obcych. Zdjęcie nasze przedstawia zespół baletowy szkoły Taclanin Wysockiej z Warszawy, bawiący na gościnnych występach w Paryżu.



Dr. M. ROZEN CHOROBY SKROBIE I WENERYCZNE
 Powieści - III Alajca 46 I p. fr. (róg Dąbrowskiego)
 Przyjmuje od godziny 9-aj do 12-aj i od 2-aj do 8-aj.

nocnych 766 nowych filmów, w czem 525 krajowych, 241 zagranicznych. Jest to także zwykła w porównaniu z rokiem 1934, w którym te same powycy wyrażają się cyframi 662, 480 i 182. Wplywy kasowe kineoteatrów amerykańskich osiągały w przybliżeniu 80 milionów dolarów tygodniowo w ciągu roku 1935. Przemysł filmowy wplaca około 100 milionów dolarów rocznie podatkom.

(X) Wyzwolenie piarza Koltuna z Palestyny. Jak donoszą z Jerozolimy wysiedlono z Palestyny od kilkunastu lat żydowskiego piarza komunistycznego Koltuna wraz z żoną. Jednocześnie wydalono z Palestyny sześć kobiet karanych za działalność wywoławczą komunistę Mendla Bleifera.

(X) Żaby „wody”. Już teraz zaczęły na stawach Ameryki Północnej rozlegać się donośne reklamy żabie. Wolają one ciągle „morerum” („dajcie rumu!”) co może u sprawiedliwych ich niebywała wielkość. Są to największe żaby, zwane „wołami”, gdyż mają przeszło 20 cm. długości. Posiadają olbrzymie oczy o różowych obwódkach, barwę grzbitu oliwkową, podbrzusze żółte. Żywią się rybami i małymi żabkami; przysmakami ich są młode pszczyki. Uda zaś tych żab są znowu przysmakami... tamtejszych krajowców.

- Powód.**
 — Jakto! Jeszcze pani nie obciąła włosów?
 — Nie, maż mi jeszcze nie zabronił!
- Filozof.**
 — Dlaczego zjadłeś jabłko, które było przeznaczone do twojego brata?
 — Bo ja nie wierzę w przeznaczania.
- Odwaga.**
 — Jak pan śmiał pocałować wczoraj wieczorem moją córke?
 — Dzisiaj w dzień, sam się temu dziwię.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 9 MAJA.
 6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Pogadanka gospodarza malorolnego. 12'25 Koncert. 15'00 „Mała Chinka” — obrazek obyczajowy. 15'30 Koncert — z Krakowa. 16'00 Lekcja języka francuskiego. 16'15 Bajka dla dzieci 16'45 Gała Polska śpiewa. 17'00 Transm. Nabozhenstwa Majowego z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 17'50 „Jak rozpoczął prace kulturalną”. 18'00 Koncert solistów. 18'40 Przegląd wydarzeń. 19'35 Wiadomości sportowe. 19'45 Pogadanka aktualna. 20'00 Muzyka muzyczna. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Obrazki z Polski współczesne. 21'00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21'30 „Wesola Syrena”. 22'00 Koncert symfoniczny. 23'05 Muzyka taneczna.

Siła polski na morzu.

MONIKA SZRENIAWA. 6)

Łaczyńscy

POWIEŚĆ

Marzy o młodej, wesołej istocie, która miałaby w sobie pełnię życia, radości, zapału za dwoje.

Tak, jak... Sandra.

Hubert karczi się lekko. Przecież na stare lata nie zakocha się w smarkatej, prawie bratanicy. Chociaż... ona jest taka śliczna i rzeczywiście, aż kipi w niej życie.

Wielka — dziewczyna.

Odzywa się głośny dzwonek telefonu.

— Słucham.

— Czy mam zaszczyt rozmawiać z panem dyrektorem Łaczyńskim? — pyta świeży, wesoły głos.

— Jeżeli to jest zaszczyt... W każdym razie jestem przy aparacie.

— Chyba mnie poznajesz po głosie Sandra?

— Sandra... — powtarza Hubert.

— Co masz taki zawiedziony głos. Czekales pewnie na kogoś innego? — śmieje się Sandra.

— Nie, właśnie myślałem o tobie —

— O, to niebezpieczne! Kiedy przyjechałeś?

— Przedwczoraj. —

— A co mi przywozłeś w prezencie? dopytuje jej Sandra.

— Coś ładnego. Przyniosę ci dzisiaj. Można przyjąć?

— Naturalnie. Ale słuchaj, ja jestem dzisiaj sama, rodzice są u Eli, no i widział, mam zmartwienie, tak nie lubię być sama przy obiedzie. Mogłabym ostatecznie złożyć wizytę ciotce Hanie, ale nie powiem, że bym to uważała za zbytą przyjemność. Może więc w obec tego zaproszę mnie dziś do siebie na obiad? Ale nie do restauracji, bo nie chce mi się ubierać ale do siebie?

— Z największą przyjemnością, Sandro.

— A czy nie nadużyję twojej uprzejmości, jeżeli poproszę cię o auto?

— Zaraz ci je przysię.

— Dziękuję ci bardzo. Pocałuję cię za to.

— Sandro, ale ja nie ustąpię — grozi Hubert.

— Mój kochany, teraz panny się tego nie boją. Chociaż myśle, że i dawniej się nie bały, tylko udawały. Poprostu zmiana mody — śmieje się Sandra.

— Wiec czekam, Sandro.

— Za pół godziny jestem u ciebie.

Hubert składa rachunki, naciska dzwonek.

— Proszę nakryć do obiadu na dwie osoby. Będzie panna Sandra.

Dzwoni do garażu, żeby zaraz wysłać auto.

Nie upłynęło jeszcze pół godziny, kiedy usłyszał głośny sygnał tabki samochodowej. Sandra! Wychodzi! przed dom.

Sandra już wysiadła i idzie ku niemu. Z uśmiechem wyciąga już zdalaka rękę. Hubert schyla się i całuje drobną rękę bratanicy.

— Sandro, nie pocałujesz mnie? Sandra się śmieje.

Małe, gorące usta przytula ją na chwilę do warg Huberta. Tylko na krótką chwilę.

Sandra wsuwa mu rękę pod ramię. Wschodzą do domu. Hubert pomaga jej się rozebrać. Idą dalej. Sandra siada przy pianinie i jedną ręką wygrywa melodię piosenki. Śpiewa.

— Ja kochać umiem tak, jak Tangolita.

jak Tangolita.

przez jedną noc...

— Tylko tak krótko, Sandro? A dłużej kochać nie umiesz?

Sandra milczy przez chwilę, zastanawia się, a potem odpowiada z uśmiechem.

— Wiesz, myślę, że potrafię.

Zapada na chwilę milczenie. Przezywa je Sandra.

Odchodzi od pianina, siada w głębokim fotelu i zapala papierosa. Zapalona zapalka rzuca czerwony blask na śliczną twarz panny.

— Hubert, a co mi przywozłeś z zagranicy?

Hubert otwiera szufladę biurka i wyjmuję stamtąd nieduże, skórzane pudełko. Trzyma je w ręku i podnosi wzrok na Sandrę.

— Lubisz szmaragdy?

— Szalenie!

Hubert dochodzi do niej, wyjmując z pudełka śliczny, szmaragdowy naszyjnik.

— Cudny! — wola Sandra z zachwytem.

— Zalozę ci.

Zapina naszyjnik, schyla się niżej.

— Hubert, dziękuję ci, nie masz pojęcia, jak mi się to szalenie podoba! Jesteś kochany!

Hubert nie odrywa od niej oczu.

— Pocałuj na podziękowanie.

Sandra zarzuca mu rękę na szyję, przysuwa usta coraz bliżej do jego twarzy. Hubert obejmuje ją silnie, tuli przez długą chwilę do siebie i mocno wpija się w jej usta. Przechyla wtył jej głowę i nie odrywa ust.

Po długiej chwili puszcza ją.

— Ale ty umiesz całować — z uznaniem mówi Sandra, z trudem jeszcze łapiąc oddech. — Zupełnie niestrawiwszy pocałunek — śmieje się.

— Obiad podany.

Przechodzą do jadalni.

— Nie wyobrażasz sobie, jaka ja jestem głodna. Jak wilk!

Rzeczywiście Sandra je z wielkim apetytem.

Hubert milczy.

— Co tu u was słyhać? — wyta po długim milczeniu.

Sandra odkłada widelec i mówi z udaniem przerażeniem.

— Hubercie najdroższy, nie każ mi tylko opowiadać o nas, Krzych tak mnie zanuwał pytaniami o Eli. Dla mnie to są takie nudne sprawy. Bo ostatecznie co ciekawego może się u nas zdarzyć? Czy my wogóle jesteśmy ciekawki?

Hubert nawet niebardzo uważnie słucha słów Sandry, słyszy tylko jej ładny, dziewczęcy głos i wpatruje się w śliczną, klasyczną twarz i błyszczące, duże, zielonoszmaragdowe oczy.

Po długiej chwili zaczął.

— Czekał mnie teraz mnóstwo wizyt. Nie widziałem się jeszcze z nikim z rodziny poza tobą i Krzychem. Muszę wszystkich odwiedzić. Jutro będę u Jerzego, potem u was, trzeba zaś do Haliny, chciałem nawet pojechać do Bojanowskiej, ale że dowiedziałem się od ciebie, że u nich teraz...

— Bałagan i tragedia, jak zwykle z Ela — wtraciła Sandra.

Uśmiechnął się i mówił dalej.

— A więc już zrezygnuję. Ale zato konieczne trzeba być u Włodka...

— On jest nadzwyczajny sympatyczny — przyznała Sandra.

— Tak i bardzo przytem solidny. A jak on Witka kocha! I pomyśleć, że sam ma niewiele ponad trzydziestkę, a przytem wziąć pod uwagę jego urodę, majątek i to jeszcze, że żona, która była wprawdzie piękna, ale w każdym razie starsza od niego, od paru lat nie żyje, to naprawdę trzeba mieć dla niego wielki szacunek. Wittek świata poza nim nie widzi. Rodzonego ojca nie mógł być więcej kochać.

— Wiesz, Hubercie, niebezpiecznacy to objaw, ale niestety trzeba zauważyć, że ci wszyscy, którzy wchodzą do naszej rodziny przez małżeństwa, są naprawdę dużo lepsi i zaniejsi, niż my. c. d. n.